

Stado Urszuli

Tym razem to nie przelewki. Po plecach Milo przebiegały dreszcze. Strach niemalże wyzierał spod opuszczonych nad manuskrypcem żrenic. Jak to dobrze, że są tu kapitan Rourke i Wołodia.

- „Ty młody! Tak się nie strachaj!” rzuciła z oddali Wilhelmina przeżuwając zwisającego wiecznie z ust papierosa.
- „Nam utopce są niestraszne. Jakby co Wołodia będzie mieć radochę...”
- „Mnie to raczej martwi, że **w tym miejscu zawsze z rana śmierdzi.**” rzekł dr Słodki.
- „A ty doktorku coś taki wrażliwy? Jest bagienko jest zapaszek. Jak co Helga zawsze może użyć perfumy... he..., hee... A ty młody lepiej doczytaj w tym Pasterzu, gdzie to dokładnie jest.” Powiedziała Wilhelmina odpalając kolejnego kopciucha.



Milo ponownie zwrócił wzrok na zapiski. Eeee... Westchnął ciężko. To wgląda coś jak **1** to ostatnie albo **S** albo **5**. A ta cyfra pośrodku to nie wiem. Zatarte.

Zadania:

1. Szukanie stopami zatopionych pereł
2. Statek z papieru dmuchamy – ilość okrążeń na czas